Acta Universitatis Wratislaviensis No 3028
Classica Wratislaviensia XXVIII Wrocław 2008

ZOFIA GŁOMBIOWSKA
Uniwersytet Gdański

ŚLADY LEKTURY KOMEDII RZYMSKICH W *FORICENIACH* JANA KOCHANOWSKIEGO

Foricenia to zbiorek epigramatów, który wraz z elegiami wytłoczyła w 1584 r. Łazarzowa oficyna Jana Januszowskiego[1]. Tomik – obok wydanych w tym samym roku *Fraszek* i obok *Pieśni*, które ukazały się jednak dopiero w 1586 r. – był częścią przygotowywanej przez poetę zbiorowej edycji polskich i łacińskich utworów.

Przynajmniej trzy powody skłaniają do poszukiwania w epigramatach Jana Kochanowskiego śladów lektury komedii rzymskiej. Pierwszy z nich to obecne w renesansowej teorii literatury przekonanie, że epigramat nie jest samodzielnym gatunkiem literackim, lecz stanowi jedynie jakąś cząstkę innych – epopei, tragedii, komedii, dytyrambu, poezji praw, a nawet satyry i listu bądź sylwy. Pogląd taki głosi m.in. domniemany mistrz Kochanowskiego z Padwy, Franciszek Robortello, w dziełku *Paraphrasis in librum Horatii, qui vulgo De arte poetica ad Pisones inscribitur eiusdem Explicationes de satyra, de epigrammate, de comoedia, de salibus, de elegia*[2]: „Poematum genera haec ferme connumerantur a veteribus: tragoedia, comoedia, epopoeia, dithyrambica, legum poesis. Grandia sunt haec poemata, sed brevia satira et quam appellavit Horatius epistolam et Statius silvam. Horum omnium particulam quondam valde exiguam existimaverim esse epigramma" (s. 27). Naturalnie jednocześnie Robortello ma pełną świadomość, że epigramat wywodzi się z inskrypcji („Origo quidem epigrammatis qualis fuerit, ipsum nomen demonstrat, nam inscriptiones eo fiebant modo aut in clipeis, aut in navibus, aut in sepulcris", s. 27). Okazuje się więc w istocie, że zależność epigramatu od innych gatunków literackich polega na czerpaniu z nich materii tematycznej: „Nam sicuti comoedia aut tragoedia una particula est epopoeiae grandioris poematis (ducitur enim ex uno illius episodio, ut satis patet et aperte declarat Aristoteles in Poetice), ita quoque

[1] Ioannis Cochanovii *Elegiarum libri IV eiusdem Foricenia sive Epigrammatum libellus*, Cracoviae, in Officina Lazari. Anno Domini 1584.

[2] Dziełko wydane zostało wraz z ogromnym komentarzem Robortella do *Poetyki* Arystotelesa: *Francisci Robortelli Utinensis in librum Aristotelis de arte poetica explicationes*. Korzystam z wydania bazylejskiego z 1555 r.

© for this edition by CNS

epigrammata multa ducuntur ex una particula comoediae aut tragoediae adeo, ut aliquis iure appellare possit ipsum epigramma particulam unius alicuius particulae comoediae, tragoediae et aliorum poematum" (s. 27). Z epopei więc wywodzi Robortello obecność w epigramatach pochwał ludzi i rzeczy, tematów mitycznych z udziałem bogów, z tragedii – epigramaty o herosach mitycznych, postaciach legendarnych i historycznych oraz epigramaty nagrobne, z komedii starej – nagany i żarty, wyśmiewanie wad i błędów, rzeczy swawolne i nieobyczajne, słowa bezwstydne, z komedii nowej zaś – zmienność losu, rozmaitość nastrojów i uczuć, a przede wszystkim różne koleje miłości. I właśnie erotyczną tematykę komedii nowej szczególnie zaleca Robortello do naśladowania tym, którzy zamierzają uprawiać twórczość epigramatyczną[3]: „Amatoria enim in primis venatur is, qui epigrammata scripturus est, investigatque, quales sint illius perturbationes omnes, quo hominem impellant, quo retrahant, quid suadeant, a quo revocent; ex qua investigatione magnam sibi rerum silvam parat ad id poematis genus" (s. 29). Powołuje się przy tym na przykład Katullusa, na wdzięk i piękno jego miłosnych epigramatów: „Haec facile animadvertet aliquis esse verissima, si quae a Catullo ex hoc affectionum genere deducta et scripta sunt, observarit: ibi enim maxime excellit, ibi plurimum nitoris habet et elegantiae [...]" (s. 29). Kochanowski poszedł chyba za radą padewskiego profesora, ale w poszukiwaniu sposobu obrazowania miłosnych perypetii nie cofał się już do komedii, lecz korzystał bezpośrednio z poezji Katullusa – i w łacińskich foriceniach, i w polskich fraszkach wskazać można wiele od niej zależności.

Druga sprawa, której należałoby dokładnie się przyjrzeć, to warstwa językowa foriceniów Kochanowskiego. I ten problem stosownego doboru słów obecny jest zresztą w dziełku Robortella: „Verba vero ipsa, quae in epigrammate ponuntur, in primis splendorem quendam et proprietatem requirunt: sic enim res multum illustratur [...] Ac ne singula persequar: verba debent esse aperta, lucida, expressa, rotunda, apte ficta, non popularia, non plebeia, non sordida, non dura, non obsoleta, non aspera" (s. 31).

Wszyscy pamiętamy, jak pięknie – za Lucjuszem Aeliusem Stilo – sławił Warro język Plauta (zob. Quint., *Inst. orat*. X 1, 99: „Licet Varro 'Musas', Aeli Stilonis sententia, 'Plautino' dicat 'sermone locuturas fuisse, si Latine loqui vellent' [...]"), wszyscy też pamiętamy starożytne opinie o Terencjuszu – Cezarowe określenie „puri sermonis amator"[4] czy pochodzące z dość zagadkowego poematu Cycerona *Limon* (Λειμών) pochwały wybornego języka („lecto sermone") i połączenia wesołości, grzeczności i słodyczy[5].

---

[3] Dziełko jego ma charakter nie tylko teoretycznych rozważań, lecz i praktycznych zaleceń dla piszących epigramaty, dodatkowy tytuł poprzedzający partię o epigramacie brzmi: *Francisci Robortelli Utinensis eorum omnium, quae ad methodum et artificium scribendi epigrammatis spectant, explicatio*.

[4] Przytacza je Swetoniusz w *Vita Terentii* (7), zachowanej w komentarzu Aeliusa Donata (ed. P. Wessner, Lipsiae 1902, s. 9).

[5] *Ibidem*:

„Tu quoque, qui solus lecto sermone, Terenti,
Conversum expressumque Latina voce Menandrum
In medium nobis sedatis motibus effers,
Quiddam come loquens atque omnia dulce dicens".

Por. też Cic., *Att*. VII 3, 10: „[...] Terentium, cuius fabellae propter elegantiam sermonis putabantur a C. Laelio scribi [...]".

© for this edition by CNS

Renesans przyjął to przekonanie o doskonałości Terencjuszowej łaciny i komedie Terencjusza uczynił podstawową lekturą szkolną. Gdy w 1539 r. Andrzej Aurifaber (pochodził zresztą z Wrocławia) na polecenie Senatu Gdańskiego przystąpił do reorganizowania w duchu humanistycznym starej, bo istniejącej już w 1350 r. (powołanej może wraz z parafią w 1343 r.) szkoły przy kościele N. P. Marii[6], oparł nauczanie łaciny na gramatyce Filipa Melanchtona i komediach Terencjusza – czytano je na porannych lekcjach pięć razy w tygodniu („Lectiones diei Lunae, Martis et Iovis: Hoc triduo hora prima antepomeridiana classibus duabus Grammatica Philippi et Terentii fabulae praelegentur", k. B 4 verso; „Diei Veneris et Saturni lectiones: Mane hora prima [...] pergemus in grammaticis praeceptionib[us] atque fabulis Terentii", k. C 3 recto[7]), by zasady gramatyczne, przez obserwację ich praktycznego zastosowania w tekście, stały się dla uczniów jaśniejsze („Quod vero Terentium gram[m]aticae adiunga[m], id in consilio habui, primum ut usus praecepta ad intelligendum redderet si non faciliora, saltem perspicua magis [...]", k. B 5 recto) i by od początku zapoznawali się z językiem czystym i jednocześnie bliskim mowie potocznej – szkoła przygotowywała przecież do mówienia po łacinie („Deinde ut iam inde ab initio Terentio adsuescerent, quo non est melior alter linguae Latinae au<c>tor: tersus est et purus, et sermoni quotidiano proximus", k. B 5 recto)[8].

Rola Plauta była w humanistycznej edukacji mniej eksponowana, ale wystarczy przypomnieć, że Wawrzyniec Korwin wystawił z uczniami wrocławskiej szkoły św. Elżbiety *Aulularię* już w 1502 r. Młodzież więc i czytała komedie Plauta, i uczyła się ich na pamięć.

Kochanowski nie poznawał wprawdzie podstaw łaciny ani w Gdańsku, ani we Wrocławiu[9], ale na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVI w. początki edukacji wszędzie już musiały wyglądać podobnie.

Językowa wynalazczość Plauta, jego słowne fajerwerki wprowadzone na szerszą skalę do epigramatu nie zyskałyby jednak chyba uznania Robortella, chwalona zaś czystość języka Terencjusza, unikanie – w przeciwieństwie do Plauta – językowego komizmu sprawiają, że trudniej dostrzec bezpośrednie zależności między antycznym

---

[6] M. Pelczar, *Nauka i kultura w Gdańsku*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 503.

[7] *Schola Dantiscana. Cum exhortatione ad literas bonas, Latina et Germanica. 1539*. Dantisci excudebat Franciscus Rhodus Anno Domini 1539.

[8] Por. fragment zachęty Pawła z Krosna do udziału w prowadzonych przez niego w Akademii Krakowskiej (prawdopodobnie w latach 1507, 1508, 1510, 1513) wykładach o Terencjuszu, w których korzystał z nowej, sporządzonej przez sławnego włoskiego humanistę Angela Ambroginiego Poliziana edycji komedii: „[...] Publium Terentium, poetam insignem ac facetissimum amplectere et perlegito, qui in comoediis perscribendis et multiplicibus hominum moribus depingendis ita excelluit, ut et veterum et neotericorum omnium gloriam non modo aequavisse verum etiam superavisse videatur. Tanta enim verborum proprietate, tanta orationum dignitate, tanta denique dicendi elegantia claret, ut merito omnium eruditorum consensu Latini sermonis auctor et antiquae elegantiae princeps habeatur". Cytuję za: *Pauli Crosnensis Carmina*, ed. M. Cytowska, Warszawa 1962, s. 55.

[9] O początkach nauki Kochanowskiego nic właściwie nie wiadomo poza tym, że na semestr letni 1544 r. zapisał się na Akademię Krakowską (*Cochanoviana I. Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, wyd. i oprac. M. Garbaczowa i W. Urban, Wrocław 1985, s. 22–23).

© for this edition by CNS

wzorem a wierszami renesansowego twórcy. Terencjuszowe wyrazy i zwroty, nawet jeśli wydawały się nowością, chętnie były bowiem przejmowane przez późniejszych autorów i wobec tego nie sposób udowodnić, że zapamiętał je poeta właśnie z lektury komedii. Niekiedy zaś, przeciwnie, łatwo się domyślić, że większą rolę odegrały inne teksty. Dobrym tego przykładem jest wyraz *obsequium*, użyty w komedii *Andria*, w sentencji (w. 68): „obsequium amicos, veritas odium parit", uznany przez Cycerona w dziełku *Laelius de amicitia* (24, 89) za wynalazek Terencjusza: „in obsequio autem, quoniam Terentiano verbo lubenter utimur [...]"[10]. Wyraz przyjął się powszechnie, szczególne miejsce zdobył w języku miłosnym i w topice elegijnej, używa go też Kochanowski, co prawda nie w foriceniach, lecz w elegiach (II 6, 16; II 10, 24), i z pewnością za rzymskimi elegikami, a nie za Terencjuszem.

Można jednak w *Foriceniach* Kochanowskiego znaleźć garść wyrazów i zwrotów o komediowej proweniencji. Oto parę przykładów. W for. 50 *Ad Pholoen* (w. 3) bardzo oczekiwaną dziewczynę określa poeta niewątpliwie Plautyńskim superlatiwem *oculissima* – tak w komedii *Curculio* mówił młodzieniec Phaedromus o bramie, za którą mieszka jego ukochana (w. 15): „huic proxumum illud ostiumst oculissumum", takim też pozdrowieniem witała go piastunka ukochanej Planesium (w. 120a): „salve, oculissume homo". W for. 122 *Ad Andream Patricium* spotykamy grecki w istocie przymiotnik *asymbolus* (ἀσύμβολος, ἡ συμβολή), oznaczający biesiadnika, który nie przynosi swego udziału w składkowej uczcie (w. 5): „At tu scito me asymbolum venire". Wedle Terencjuszowej komedii *Phormio* (w. 339) tak właśnie swobodnie i bez wydatków przychodzi na ucztę pasożyt (w. 339–340): „ten asymbolum venire unctum atque lautum e balineis, otiosum ab animo [...]"[11]. W for. 65 *Ad Lesbiam* rzeczywistą formułę rozwodową[12], ale znaną też z komedii *Amphitruo* (w. 928: „valeas, tibi habeas res tuas, reddas meas"), wzmacnia Kochanowski zwrotem komediowym (w. 11): „et abi, quo digna", obecnym i u Plauta, i u Terencjusza (Plaut., *Men*. 516: „[...] non tu abis quo dignus es?"; Ter., *Eun*. 651–652: „[...]in' hinc quo dignu's cum donis tuis tam lepidis?"; *Heaut*. 813: „[...] Ibin hinc quo dignus es?"). W for. 69 *Ad Torquatum* słodko-gorzką naturę miłości wyraża paronomazją (w. 12): „Est mel, cum incipimus, fel, ubi desinimus", kilkakrotnie przez Plauta powtarzaną (Plaut., *Cist*. 69: „namque ecastor

[10] Quint. VIII 3, 35: „idem [Cicero] putat a Terentio primum dictum esse obsequium". Komentarz Donata (ad *Andr*. 68) podaje, że wcześniej użyli tego wyrazu Newiusz i Plaut: „falsum est autem, quod Cicero (*Lael*. 24, 89) putat 'obsequium' primo dixisse Terentium, cum et Plautus et Naeuius ante dixerint". U Plauta znajdujemy go istotnie – *Bacch*., w. 1082. Informacja podana w *ThLL* (IX, 2, 181), że obaj autorzy źle Cycerona zrozumieli, budzi wątpliwości.

[11] Przymiotnik ten pojawia się również u Gelliusa w *Noctes Atticae* (VII 13): „cum domum suam nos vocaret, ne omnino, ut dicitur, immunes et asymboli veniremus, coniectabamus ad cenulam non cuppedias ciborum, sed argutias quaestionum". Rzeczownik *symbola* – Plaut., *Epid*. 128; *Stich*. 432 i 438; Ter., *And*. 88; *Eun*. 539, 607.

[12] Por. Gaius, *Dig*. XXIV 2,2,1: „in repudiis ... comprobata sunt haec verba: tuas res tibi habeto"; jako żart Plaut., *Trinumm*. 266: „[...] apage te, Amor, tuas res tibi habeto"; Cic. *Phil*. 2,69: „Illam suam suas res sibi habere iussit, ex duodecim tabulis claves ademit, exegit [...] cum mima fecit divortium"; Mart. X 41,1–2: „Mense novo Iani veterem, Proculeia, maritum Deseris atque iubes res sibi habere suas". Zob. *ThLL* VI 3, 2399.

© for this edition by CNS

Amor et melle et felle est fecundissumus"; *Cas*. 221–223; *Poen*. 394; *Truc*. 178–179). W for. 78 *Ad Petrum*, gdzie poeta własnym doświadczeniem potwierdza znany topos, że nie woda ze źródeł Muz, lecz wino przynosi poetyckie natchnienie, wers 14 „Sed paulo ubi plus adbibi" zdaje się powtórzony za komedią *Heauton timorumenos* (w. 220): „ubi adbibit plus paullo"[13].

Ciekawsze są jednak inne przykłady, takie epigramaty, w których Kochanowski podejmuje grę z dwoma tekstami z różnych epok i o różnym charakterze. Przytoczyć tu można króciutkie, dwuwersowe tylko for. 76 *Ad Nicolaum Firleum*:

Ad cenam invitas me, Firleu, deinde sopori
Te das: haec dubia est cena procul dubio.

Cena dubia to wyrażenie Terencjuszowe z komedii *Phormio* (w. 342), a według komentarza Donata (*ad loc*.) „adeo parasiticum uerbum est, ut non intellegat Geta". W dialogu z Getą Phormio maluje tam uroki życia pasożyta, który wykąpany i wypoczęty, beztroski, w świetnym nastroju przybywa w gościnę i... (w. 342) „cena dubia apponitur". Na pytanie zaskoczonego Gety o znaczenie tego na pozór niezgodnego z kontekstem określenia (w. 343: „quid istuc verbist?") wyjaśnia (w. 343): „Ubi tu dubites quid sumas potissimum". Zatem *cena dubia* to uczta tak suto zastawiona, że biesiadnik waha się, które potrawy wybierać. Przypuszczać można wbrew Donatowi, że to nie tyle wyrażenie właściwe pasożytom, ile po prostu dobry żart Phormiona i naturalnie autora komedii. Po raz drugi w literaturze rzymskiej wyrażenie *cena dubia* pojawia się u Horacego w satyrze II 2, 76–77 „[...] Vides, ut pallidus omnis / Cena desurgat dubia?". Horacy podtrzymuje wprawdzie w podtekście Terencjuszowe znaczenie bogatej uczty[14], ale i dokonuje znaczącej korekty – u niego przyjemność z takiej uczty staje się wątpliwa, skoro biesiadnicy wstają chorzy z przesytu. Kochanowski wreszcie przez dodanie wyrażenia *procul dubio* nie tylko tworzy retoryczną figurę *polyptoton*, ale polemizuje z tamtymi interpretacjami, poprawia jakby obu autorów rzymskich, nie tamte sytuacje z Terencjusza i Horacego, lecz ta właśnie, gdy gospodarz zasypia mimo obecności zaproszonych gości, to jest dopiero wątpliwa uczta. Oczywiście foricenium pozostaje zrozumiałym dla czytelnika żartem z sennego Mikołaja Firleja także bez skojarzeń z Terencjuszem i Horacym.

Natomiast for. 41 *In divitem superbum*, a przynajmniej jeden z jego wersów, budzi niemałe wątpliwości. Ostrzega tam poeta jakiegoś dumnego bogacza, że jego los może się odwrócić (w. 3–4):

Et tuus hic in nervum erumpet denique fastus,
Aurea nunc quamvis flumina possideas.

Zwrot *in nervum erumpet* wyraźnie sprawia kłopot tłumaczom, którzy próbują wprowadzić tam – wbrew strukturze zdania – porównanie do pękającej struny (Teofil

[13] Czasownik występuje też u Plauta (*Mil*. 217; 882; *Stich*. 382) i znowu u Gelliusza (II 22, 25).

[14] Por. komentarz Porphyriona *ad loc*.: „Cena desurgat dubia?: Lauta, sicut Terentius in Formione: Cena dubia apponitur".

© for this edition by CNS

Krasnosielski w Wydaniu Pomnikowym: „tak i ta pycha twoja przecież kiedyś pęknie jak struna, choć dziś rzeki złota posiadasz"; Leopold Staff: „Tak i pycha twa kiedyś tak pęknie jak struna, / Choć dzisiaj złote rzeki masz i złote runa"; Zygmunt Kubiak: „Pryśnie i pycha twoja jak napięta strona, / Choć gra ci teraz łuna złotem roziskrzona"). Pochodzi on znowu z komedii *Phormio* (w. 324–325: „[...] verum hoc saepe, Phormio, / vereor, ne istaec fortitudo in nervom erumpat denique") – Geta obawia się tam o Phormiona, który wcześniej kłamstwem przed sądem ułatwił zawarcie małżeństwa Antifonowi, a teraz gotów jest stawić czoła zagniewanemu ojcu młodzieńca. Toteż komentarz Donata objaśnia (*ad loc.*): „ex consuetudine Romana dixit, quia saepe in nervum coniciebantur ex aliquo maleficio in carcerem missi". I rzeczywiście w komediach Plauta spotykamy rzeczownik *nervus* w znaczeniu „więzy", „pęta", „więzienie" (Plaut., *Asin*. 550; *Curc*. 718 i 723; *Poen*. 1399)[15]. Mniej znany komentator z VI w. Eugraphius rozumie jednak zdanie Terencjusza zupełnie inaczej: „in nervum, hoc est in contrariam rem". Wedle interpretacji Eugraphiusa zatem bogacz z for. 41, gdy skończy się jego pomyślność, zamieni swą dumę w uniżenie, według interpretacji Donata zaś poeta przewidywałby, że bogacz może zostać uwięziony. Wariantów interpretacyjnych jest więcej. Na przykład wspomniany już tutaj Andrzej Aurifaber – wyraźnie naśladując ten sam fragment Terencjusza – używa zwrotu *in nervum erumpere* w znaczeniu: „pójść na marne" („[...] et ut adolescentes intelligerent, omnes conatus nostros in nervum erumpere denique, nisi ad omnia nobis praesto sit grammatica", k. B 5 recto). Czy sprawdzenie objaśnień renesansowych komentatorów pozwoli rozstrzygnąć sprawę?

I wreszcie trzecim powodem, który skłania nas do stawiania pytań o związek foriceniów z komedią, jest sam tytuł zbiorku. Dawno ustalono, że rzeczownik *foricenium* to neologizm Kochanowskiego[16], utworzony od zwrotu *foris cenare*, „ucztować poza domem", który pojawia się po kilka razy w komediach Plauta, w listach Cycerona[17], w epigramatach Marcjalisa (II 53, II 69, VI 94, IX 9)[18], raz także u Petroniusza (*Sat*. 10, 2). Poeta nazwał tym rzeczownikiem epigramaty powstałe podczas biesiad (for. 1, 3) i choć oczywiście włączył do zbiorku także wiele utworów, które ani treścią,

[15] To samo znaczenie zdaje się występować również w innym miejscu Terencjuszowej komedii *Phormio* (w. 695–696): „Quom argentum repetent, nostra causa scilicet / In nervum potius ibit. [...]" (o ile przyjmiemy, że *nostra causa* to ablatiwus). Donat jednak komentuje inaczej: „<in nervum potius ibit> decipiet, a proverbio tracto a sagittariis, cum vis conatusque tendentis arcum non in volatum teli, sed in ruptionem nervi expetit". Eugraphius zaś, odwołując się do w. 325: „ita nostra causa ibit in nervum, hoc est in periculum, [sicut] supra (II 2, 11) [dictum est de Phormione], vereor, ne istaec fortitudo in nervum erumpat [denique']". Obaj komentatorzy uznają wyrażenie „nostra causa" za nominatiwus.

[16] K. Bronikowski, *O Foricoeniach Jana Kochanowskiego*, „Sprawozdania Gimnazjum III w Krakowie" (i odb.), Kraków 1888, s. 6.

[17] Cic., *Fam*. VII 16, 2 („si foris cenitarem"); IX 24,3 („foris cenitando"); *Ad Q. fratrem* III 1, 19 („cum Pomponia foris cenaret").

[18] Por. *domi cenare* – II 11, II 14, II 79, III 50, V 47, V 50, V 78 (*domicenium*), XI 24, XII 19, XII 77 (*domicenium*).

© for this edition by CNS

ani nastrojem nie kojarzą się z biesiadą, sympotyczny charakter całego tomiku nie ulega już dzisiaj wątpliwości[19].

Warto jednak przyjrzeć się sposobowi pojmowania tego *foris cenare*, bo między dwoma podstawowymi źródłami – komedią i epigramatami Marcjalisa – dają się zauważyć znaczne różnice. U Plauta poza domem ucztują mężczyźni zarówno pozostający już w związku małżeńskim, jak i zupełnie młodzi, reprezentujący typ rozrzutnego hulaki. W komedii *Stichus* Pamphilippus będzie ucztował poza domem, gdyż został zaproszony do domu swego brata Epignoma (w. 597–598: „[...] qui malum tibi lasso lubet / foris cenare? [...]")[20], w *Menaechmi* Menaechmus I w kłótni z żoną zapowiada ucztę poza domem z udziałem hetery (w. 124: „hodie ducam scortum ad cenam atque aliquo condicam foras") i istotnie uczta taka odbywa się w domu Erotium, Filolaches w *Mostellarii*, jeśli nie urządza hulanek we własnym domu, bywa zapraszany na biesiady przez przyjaciół (w. 484–485: „[...] ut foris cenaverat / tuo gnatus, postquam rediit a cena domum"). Gdy patron biesiaduje poza domem, cierpi na tym pasożyt – ucztowanie poza domem staje się typowym sposobem odtrącenia pasożyta (*Stichus*, w. 190: „nunc reppererunt iam ei verbo vicarium / (nihili quidem hercle verbumst ac vilissumum): / 'vocem te ad cenam nisi egomet cenem foris'. / ei hercle ego verbo lumbos diffractos velim"); *Menaechmi*, w. 126: „nam si foris cenat, profecto me, haud uxorem, ulciscitur")[21]. W komedii *Poenulus* wreszcie groźba wtrącenia stręczyciela do więzienia łączy się z drwiącą zapowiedzią (w. 1400): „ideo cenabis foris"[22]. Listy Cycerona (zob. przypis 17) potwierdzają, że określane zwrotem *foris cenare* ucztowanie poza domem jest normalną rozrywką towarzyską wolnych i zamożnych ludzi.

U Marcjalisa znaczenie zwrotu *foris cenare* nieco się przesuwa, zaczyna on odnosić się do ludzi raczej ubogich. Ani ich samych, ani ich przyjaciół czy znajomych z tej samej warstwy społecznej nie stać na wystawną ucztę, muszą się zadowolić, nawet przyjmując gości, jarskimi daniami i tanim winem (V 78, XI 52). Są tzw. klientami ludzi wpływowych i znacznie od nich samych bogatszych – tylko gdy zdarzy im się

---

[19] S. Łempicki, *Fraszki łacińskie Jana z Czarnolasu* w książce *Renesans i humanizm w Polsce*, Warszawa 1951; K. Stawecka, *O „Foricoeniach" Jana Kochanowskiego*, „Roczniki Humanistyczne" 1979, t. XXVII, z. 3; A. Szastyńska-Siemion, *„Foricoenia" Kochanowskiego oraz ich antyczne wzory*, [w:] *Łacińska poezja w dawnej Polsce*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1995.

[20] Por. nadto *Stichus*, w. 612: „ibisne ad cenam foras?"; L. Pomponius Bononiensis, *Atellanarum fragmenta*, v. 85: II (2) „Si calendis [domi] conuiuant, idibus cenant foris".

[21] Por. Pseudoacronis scholia do Hor., *Sat*. II 7,36: „Cum tu ieris ad M<a>ecenatem, Muluius et ceteri parasiti tui discedunt tristes, inprecati tibi ea uerba, quae non debes audire; ideo autem inprecantur, quoniam dolent se priuatos cena patrono [suo] foris cenante".

[22] Poza domem ucztują też zapraszane przez kochanków hetery, jak Taida w *Eunuchu* Terencjusza, ale nie ma tam, ściśle rzecz biorąc, zwrotu *foris cenare*. Por. jednak w. 934–936: „quae dum **foris** sunt nil videtur mundius, / nec mage compositum quicquam nec magis elegans / quae cum amatore quom **cenant** ligurriunt". Zob. też np. opowieść Cycerona o uczcie u Volumniusa Eutrapelusa z udziałem słynnej aktorki mimicznej Cytheris, *Fam*. IX 26, 2: „Audi reliqua: Infra Eutrapelum Cytheris accubuit, 'In eo igitur' inquis 'convivio Cicero ille' [...]".

© for this edition by CNS

zaproszenie do któregoś z patronów, mogą zobaczyć wyszukane specjały i wyborne gatunki win i ewentualnie ich spróbować (III 60). Za zaproszenia płacą upokorzeniami, różnego rodzaju usługami, obowiązani są do porannego pozdrowienia patrona i towarzyszenia mu na ulicy (II 5, III 36, III 46, V 22, XII 18), nazywani przyjaciółmi mają wiele okazji, by przekonać się o różnicy majątkowej, jaka dzieli ich od patrona (II 30, II 43). Przynajmniej niektórzy spośród ukazanych w epigramatach Marcjalisa klientów zbliżają się do komediowych pasożytów. Taki jest np. Seliusz, który by nie być skazanym na domowy posiłek, we wszystkich portykach, świątyniach i termach rzymskich stara się znaleźć kogoś znajomego, kto go zaprosi na biesiadę (II 14, 1–2: „Nil intemptatum Selius, nil linquit inausum, Cenandum quotiens iam videt esse domi"; por. II 11; II 27; II 69, 1–2, 5–6: „Invitum cenare foris te, Classice, dicis; Si non mentiris, Classice, dispeream [...] Si tamen invitus vadis, cur, Classice, vadis? 'Cogor' ais: verum est; cogitur et Selius"). Taki jest nadskakujący korzystającym z kąpieli w termach pochlebca Menogenes (XII 82)[23]. Ucztowanie poza domem, *foris cenare*, kojarzy się z utratą wolności (II 53, 3: „Liber eris, cenare foris si, Maxime, nolis"; IX 9,4: „liber non potes et gulosus esse") i marnowaniem czasu. Epigramaty Marcjalisa nie są foriceniami, powstają w domu i byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie obowiązki klienta (**I 70**, X 58, X 70, X 74, **XI 24**)[24].

Kochanowski przedstawia czasem adresatów swych wierszyków na wzór komediowych pasożytów i rzymskich klientów – tak Aulus wysławia wiersze i uczty poety i zjawia się na nich bez zaproszenia (for. 61), bez zaproszenia przychodzi też Vectius jako „umbra" Filipa (for. 86)[25], Urbicus zaś wiedzie żywot rzymskiego klienta, odwiedza rankiem progi bogaczy i towarzyszy swym panom, gdy udzielają porad prawnych (for. 99), toteż kieruje do niego poeta zalecenie (w. 6): „tu Urbice vive tibi!".

Czasem na komediowego pasożyta stylizowany jest też w foriceniach podmiot mówiący – poeta – w for. 32 jakby się trochę skarżył Fabullowi, że często biesiaduje w domu, w for. 56 czuje się dotkliwie zawiedziony, że gospodarz zapomniał o obiecanej uczcie, w for. 67 wyrzuca Naewolowi, że nigdy go nie zaprasza, w najciekawszym pod tym względem for. 64 zapewnia, że chętnie stawia się na biesiadach, ale nadaremnie poszukuje zaproszeń na rynku:

Non haec culpa mea est, qui nullo segnior adsum,
Ad cenam si quis me sibi forte vocet.
Sed magis accusandi ii sunt, qui saepe vocari
Quaerentem medio praeteriere foro.

Bardzo to przypomina postać Gelasimusa z Plautyńskiej komedii *Stichus*, który choć nigdy nie odmawia zapraszającym (w. 182: „nulli negare soleo, siqui' me essum vocat"), wobec zmiany obyczajów nie może doczekać się zaproszenia (w. 183 nn). Podobnie Ergasilus z komedii *Captivi* podejrzewa zmowę przeciw pasożytom, bo

[23] Por. Petr., *Sat*. 10, 2: „multo me turpior es tu hercule, qui ut foris cenares, poetam laudasti".
[24] Por. nadto III 45, III 50, IX 35; III 38, XI 35, XII 68.
[25] Por. Hor., *Epist*. I 5, 28: „locus est et pluribus umbris" i Plaut., *Cas*. 91–92.

© for this edition by CNS

i sam daremnie zabiegał o zaproszenie, i (w. 491): „item alii parasiti frustra obambulabant in foro".

A jednak w foriceniach Kochanowskiego biesiada zasadniczo nie kojarzy się w ogóle z zaspokajaniem głodu, z potrawami (tylko w for. 56 znajdujemy wzmiankę o garnkach, które odpoczywają w domu poety z powodu obiecanego zaproszenia, a zła wiadomość, że spodziewanej uczty nie będzie, uderza nie tylko w uszy, ale i w żołądek; w for. 122 zaś poeta przynosi na biesiadę do Nideckiego *esuritiones*), lecz z winem, radością (for. 1, 15, 53, 78), żartem, zabawą, przyjaźnią (for. 3, 15, 69), rozmową (for. 53), czasem z miłością (for. 69) czy raczej z miłostką (for. 3, 71). Niezależnie od tego, czy biesiadnicy spotykają się przy stole biskupa Myszkowskiego (for. 1, 46) czy poety Rojzjusza (for. 53), u Heliodora (for. 74), Ibyka (for. 20) czy w nieokreślonym gronie przyjaciół (for. 3, 15, 71). Taka właśnie swobodna, radosna atmosfera nie tyle nawet uczty, ile sympozjonu sprzyja poezji, to dzięki niej powstają foricenia.

Warto zestawić dedykacyjne for. 1 *Ad Petrum Myscovium* z epigramatem Marcjalisa do Pliniusza Młodszego (X 20). U Marcjalisa Muza poety przynosi Pliniuszowi książeczkę epigramatów, ma zapukać ostrożnie i w stosownym czasie, by nie przeszkadzać uczonemu i pracowitemu gospodarzowi – wolno jej wejść dopiero wtedy, gdy Pliniusz będzie odpoczywać przy biesiadzie (w. 18–21):

Seras tutior ibis ad lucernas:
Haec hora est tua, cum furit Lyaeus,
Cum regnat rosa, cum madent capilli:
Tunc me vel rigidi legant Catones.

Lampy, wino, kwiaty, olejki – typowe akcesoria antycznej uczty są tu udziałem uczonego, ale i zamożnego Pliniusza. Ostrożność, z jaką Muza poety ma się zbliżać do domu Pliniusza, jest dobrą ilustracją dystansu między poetą i adresatem[26], który może w wolnej chwili zechce spojrzeć na ofiarowane mu epigramaty[27].

U Kochanowskiego sparafrazowane wersy Marcjalisa (for. 1, w. 5–8):

Haec mihi, dum violae regnant, dum pocula spumant,
Corniger occulta dictat in aure deus.
Queis horam neque tu meliorem impende legendis:
Inter vina volunt ebria scripta legi.

obrazują biesiadę wprawdzie przy stole Piotra Myszkowskiego, ale biesiadę mniej mecenasa, a bardziej poety – jego wiersze powstały w takich samych przyjemnych okolicznościach, w jakich powinny być przez mecenasa czytane. Te dwa dystychy niwelują różnicę między twórcą i opiekunem, tu nie ma poczucia zależności, upokorzenia, utraty wolności ani marnowania czasu. Nie ma – dzięki wyjątkowej postawie

[26] Tę rewerencję poety i swój bardzo protekcjonalny do niego stosunek potwierdzi potem Pliniusz w liście do Korneliusza Priskusa, napisanym na wiadomość o śmierci Marcjalisa (*Epist*. III 21).

[27] Warto zwrócić uwagę, że w tonie dość podobnym jak do Pliniusza pisze Marcjalis do cesarza Domicjana (I 4).

© for this edition by CNS

biskupa Myszkowskiego (for. 82; *Muza*, w. 91–102) i dzięki postawie poety (for. 52). U Kochanowskiego rozumienie *foris cenare* jest więc w gruncie rzeczy bliższe temu, jakie odnajdywaliśmy w komedii i u Cycerona, niż u Marcjalisa, oznacza biesiadowanie równych sobie przyjaciół, często przyjaciół-poetów[28].

Aby jednak występująca w kilku foriceniach żartobliwa stylizacja podmiotu na kogoś, kto poszukuje zaproszeń, nie zwiodła czytelników, odcina się wyraźnie poeta w for. 42 *Confessio* od rzeczywistych motywacji i rzeczywistych zachowań pasożyta czy klienta, których istotą jest pochlebstwo wobec patrona i poniżenie godności własnej. Odwołuje się przy tym Kochanowski do postaci pasożyta Gnatona, a właściwie mistrza pasożytów i pochlebców[29] z Terencjuszowej komedii *Eunuchus* (for. 42, 5–8):

Non didici impuri perversum dogma Gnathonis:
„Aiunt, aio, negant rursus, et ipse nego".
Sed quae cum vero mihi consentire videntur,
Haec demum affirmo, sin minus, usque nego[30].

Dokładnie tej samej postawie daje Kochanowski wyraz w wierszu *Marszałek*, w. 17–20:

A mnie więc, który k'stołu nie umiem błaznować[31]
Ani, wydąwszy, coraz gęby nadstawować,
Potrzeba kłosy zbierać, nie chcę li nauki
Uczyć się sobie trudnej dla obrocznej sztuki.

i we fraszce *Ku Muzom* (II 1, 5–7):

Jesli królom nie zajźrzę pereł ani złota,
A milsza mi daleko niż pieniądze cnota;
Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały:

Komedie Terencjusza i Plauta czytano z uczniami humanistycznych szkół nie tylko dla języka i stylu. Uważano je za zwierciadło życia, obraz postaw godnych

[28] Czasem przyjaciół-filologów, por. for. 112.

[29] *Eunuchus*, w. 247–253: „[...]ego adeo hanc primus inveni viam. / Est genus hominum qui esse primos se omnium rerum volunt / nec sunt: hos consector; hisce ego non paro me ut rideant, / sed eis ultro adrideo et eorum ingenia admirer simul. / quidquid dicunt laudo; id rursum si negant, laudo id quoque; / negat quis: nego; ait: aio; postremo imperavi egomet mihi / omnia adsentari. Is quaestu' nunc est multo uberrimus"; w. 261–264: „[...] ibi homo coepit me obsecrare / ut sibi liceret discere id de me: sectari iussi, / si potis est, tamquam philosophorum habent disciplinae ex ipsis / vocabula, parasiti ita ut Gnathonici vocentur".

[30] Por. Plaut., *Miles*, w. 33–35: „venter creat omnis hasce aerumnas: auribus / peraudienda sunt, ne dentes dentiant, et adsentandumst quidquid hic mentibitur" (z kwestii pasożyta Artotroga).

[31] Zabawianie patrona żartami to główne zadanie pasożyta, żartami też zdobywa sobie zaproszenia na ucztę. Por. Plaut., *Stichus*, w. 174–178: „Gelasimo nomen mi indidit parvo pater, / (propter pauperiem hoc adeo nomen repperi) / quia ind' iam a pusillo puero ridiculus fui, / eo quia paupertas fecit ridiculus forem; / nam illa artis omnis perdocet, ubi quem attigit"; *Captivi*, w. 477–486.

© for this edition by CNS

naśladowania i tych, których należy się wystrzegać – tak właśnie Andrzej Aurifaber uzasadnia wprowadzenie w Szkole Mariackiej lektury komedii Terencjusza: „Ad postremu[m], haud abs re fuerit, multu[m] operae et studii in fabulis Terentianis cognoscendis ponere pueros, ut vitia mature noscant, ut cu[m] cognorint, perpetuo oderint. Comoedia etenim vitam hominum ceu in speculo nobis proponit spectanda[m], ut ex aliis exemplum ex usu quod sit capiamus. Virtutem, quam sequamur, laudibus evehit: contra vitia proscindit co[n]viciis et fugienda nobis ea non aliter ac pestes admonet" (k. B5 recto i verso).

Podziwiamy u Kochanowskiego dumę artysty, poczucie godności własnej, umiłowanie wolności i niezależności[32], foricenia ujawniają, że w ukształtowaniu się takiej właśnie życiowej filozofii poety miała swój może niemały udział poznana przez przyszłego poetę, zapewne jeszcze w dzieciństwie, komedia rzymska.

TRACES DE LA LECTURE DES COMÉDIES ROMAINES DANS LES *FORICENIA* DE JAN KOCHANOWSKI

Résumé

Nous recherchons dans les *Foricenia*, recueil d'épigrammes de Jan Kochanowski (1584), des traces de sa connaissance de la comédie romaine. Ces traces, quoique relativement peu nombreuses, apparaissent cependant à divers niveaux du texte de ses poésies. La situation la plus simple est celle des emprunts linguistiques purs: Kochanowski utilise simplement des mots ou expressions connus de la comédie, leur donnant le même sens et les introduisant dans le même contexte que dans ses modèles (ex. *F*. 50: *oculissima*, *F*. 122: *asymbolus*, *F*. 65: *abi, quo digna*). La situation se complique lorsque les expressions reprises de la comédie font aussi allusion à un texte d'un autre poète ancien, chaque auteur-imitateur ayant employé cette fois l'expression dans un sens légèrement différent, comme pour corriger son prédécesseur (*cena dubia* – Ter., *Phormio*, w. 342; Hor., *Sat.* II 2,76–77; F. 76). Nous considérons comme les plus importants les recours aux motifs de la comédie par lesquels Kochanowski stylise le héros, le destinataire, et même le sujet de l'épigramme en parasite flagorneur qui cherche à se faire inviter au banquet (ex. *F*. 61, 86, 99, 32, 56, 64, 67) et, dans l'autre sens, les expressions recourant au motif de la comédie pour marquer l'indépendance, la liberté et le sentiment de dignité propre du sujet poète (Ter., *Eun*., w. 147–153; *F*. 42). Kochanowski joue alors, comme dans le titre même de son recueil, sur des associations non seulement à la comédie, mais aussi aux épigrammes de Martial.

[32] Por. jeszcze np. *Przedmowę* do *Satyra albo dzikiego męża*, w. 1: „Panie mój (to nawiętszy tytuł u swobodnych)".

© for this edition by CNS